

## MAŁGORZATA ŻÓRAWSKA

ur. 1954; Gdańsk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, działalność opozycyjna, Bożena Wronikowska, ojciec Ludwik Wiśniewski, spotkania dyskusyjne

### Spotkania u Bożeny Wronikowskiej i ojca Ludwika Wiśniewskiego

„Spotkania” to było nie tylko pismo, niezależne słowo, to były też różne wykłady, spotkania w domu państwa Wronikowskich, u dominikanów, to były miejsca też, żywe słowo. Jedno z drugim bardzo jest związane, nie redagowałam pisma, nie pisałam artykułów, natomiast to było otwarte, może nie dla wszystkich, nie dla [ludzi] z ulicy, ale [my] uczestniczyliśmy.

Pierwszy salon [państwa Wronikowskich] był na ulicy Weteranów, tam, gdzie mieszkali, w małym mieszkanku. Później to już było na Sławinku na ulicy Strzeleckiej, ale być może to już było po naszym wyjeździe nawet, czyli znowu wracałam, przyjeżdżałam, przywoziłam informacje ze Szczecina, przywoziłam jakieś pisma stamtąd, zabierałam stąd, co można było zawieźć do tamtego środowiska. Nie pamiętam, od kiedy oni na Strzeleckiej mieszkali. W [19]80 roku, jak znowu mieliśmy problemy mieszkaniowe, to znaczy znowu nas wyrzucali i trzeba było gdzieś się podziać, na pewno mieszkaliśmy chwilę właśnie na Weteranów w tym mieszkaniu, potem już wyjechaliśmy. W [19]85 roku na pewno mieszkali na Strzeleckiej na Sławinku, no ale to nieistotne, po prostu w kolejnych mieszkaniach te spotkania były. Zapraszało się oczywiście jakieś ważne postacie, profesor Woźniakowski, Chrzanowski, Stanowski, kto tam bywał jeszcze? Słuchaczami, czyli uczestnikami tych spotkań, byli studenci, to byli ludzie związani jakoś, tak zwane środowisko. Studenci, pracownicy naukowci, Bożena Wronikowska pracowała na KUL-u i była świetną organizatorką tych spotkań, tak że ta formacja jakoś była kształtowana dzięki temu, intelektualna, moralna.

U ojca Ludwika Kisielewski przyjeżdżał, Woroszyński był, pamiętam. To na Złotej, u dominikanów, to już takie były większe te spotkania, bardzo licznie studenci przychodzili, cały kościół był wypełniony, tak że zainteresowanie było duże. Po tych wykładach były jakieś takie bardziej kameralne [spotkania], w mniejszym gronie. To już nie dla wszystkich, ale to jakby integralna taka część tych spotkań. Uczestniczyłam w tych spotkaniach, ja raczej byłam w tle gdzieś, ale w tych

spotkaniach uczestniczyłam i w tych u ojca Ludwika, na kolacjach po tych spotkaniach, po wykładach [byłam].

Jacka Kuronia też oczywiście poznałam, to znaczy uczestniczyłam w spotkaniu, no bo trudno mówić, że to był jakiś mój kolega bliski, ale się spotykaliśmy, spotykaliśmy się jeszcze w Gdańsku, gdzie też były te różne odczyty tajne, spotkania z Kuroniem, z Michnikiem to były ciągle organizowane w mieszkaniach prywatnych albo u jezuitów. U dominikanów już wtedy kiedy nie było ojca Ludwika, nic takiego się nie działo, ale u jezuitów był taki ojciec Sroka, też zapraszał różnych ludzi, ale przede wszystkim w mieszkaniach prywatnych. No to przeważnie były wykłady z historii, sprawy społeczne poruszane. Wszystko jakoś tam kształtowało, myśl polityczna, ekonomiczna, ale nie tylko, sprawy moralne przecież też miały znaczenie, tak że ta formacja taka etyczna też miała miejsce.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-09-17, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"